MINISTERSTWO
INFORMACJI I
DOKUMENTACJI
WYDZIAŁ NARODOWOŚCI
A.B./O.F.

S. Mrozowa

Londyn, dnia 1 czerwca 1943.

POLAND FIGHTS
NEW YORK, N.Y.

Tylko dla użytku służbowego

PRZEGLĄD PRASY CZESKOSŁOWACKIEJ Nr 3/43/

NASZ STOSUNEK DO POLSKI I WĘGIER

Półurzędowy Čechoslovak z 28.V. umieszcza p. t. t. sprawozdanie z dyskusji, jaką na posiedzeniach w dniu 17 i 19 maja czsł. Rada Państwowa przeprowadziła nad exposé min. Ripki.

Dyskusję zagaił jako generalny referent poseł F. Uhlirz /socjalny demokrata z Morawskiej Ostrawy - przyp./. Powiedział on, "że zainteresowanie Rady Państwowej stosunkami z Polską jest spowodowane tak bezpośrednim sąsiedztwem, jak i tym, że oznajmiliśmy całemu światu, iż chcemy z powojenną Polską zawrzeć bliski związek. Przykładem tej polityki była deklaracja z 11. XI.1940. P. Uhlirz poddał krytyce postępowanie pewnych polskich jednostek, grup i czasopism występujących przeciw Czechosłowacji. Potępił kampanię, prowadzoną systematycznie przez część prasy polskiej w Ameryce z nowojorskim dziennikiem NOWY ŚWIAT na czele, a w szczególności ataki na prezydenta Czsł. pojawiające się w tej prasie. Wskazał również na niektóre polskie wyczyny w sprawie cieszyńskiej, głównie zaś na zamianowanie p. Kożusznika członkiem Polskiej Rady Narodowej. Przypomniał rozdźwięk między orientacją polityki polskiej, a czechosłowackiej w stosunku do Węgier. W zakończeniu oświadczył, że to jego stanowisko wobec niektórych objawów polskiej polityki zagranicznej nie zmienia wielkich i żywych sympatyj, które naród czeskosłowacki posiada wobec narodu polskiego, z którym nas łączą bolesne doświadczenia z lat 1918-1939 i wspólne cierpienia lat późniejszych."

Następny mówca Msgr. Machaczek "wita dobrą wolę i cierpliwość, którą polityka czsł. wykazywała zawsze w stosunkach z Polską. Co do planu i projektów konfederacyjnych mówca przeprowadził drobnostkową analizę warunków gospodarczych, wskazując na trudności, z którymi się musi liczyć, głównie o ile chodzi o różnorodność struktury ekonomicznej, szkody wojenne i zniszczenia, jak też i odnośne warunki dla odbudowy życia gospodarczego." Dalszy ciąg jego przemówienia zwracał się szczególnie przeciwko Węgrom, które mówca ostro krytykował jako kolebkę antysemityzmu i teorii herrenvolku, kończąc, że "świat nie ma powodów, aby nie wierzyć Związkowi Sowieckiemu, który dotąd żadnej umowy nie złamał i nie ma także powodu nie wierzyć słowom Stalina, szczególnie jego oświadczeniu wyrażonym w manifeście z 1. maja."

Poseł J. Valo /komunista/ "zaaprobował oświadczenie rządu czsł., a w szczególności stwierdzenie jego stanowiska w sprawie Cieszyńskiego. Sądzi on, że dalsze milczenie mogłoby być niebezpieczne wobec tego, co polska prasa i polskie koła oficjalne w tej sprawie robią." Również i ten mówca zaakcentował swoje "wyjątkowo wielkie sympatie" dla narodu polskiego, po czym przypomniał "dawniejszą polską politykę rządu Becka, który pierwszy nawiązał stosunki z Niemcami hitlerowskimi, wskazując szczególnie na podejrzane wizyty Goeringa w Polsce. Oficjalne czynniki ówczesnego polskiego regime'u przypuszczają, że mogą swe iluzje mocarstwowe zrealizować przy pomocy niemieckiego imperializmu i dzisiaj jeszcze niektóre czynniki polskie chciałyby zachować dla siebie wszystkie zyski, jakie Polska nabyła przy pomocy Niemiec hitlerowskich. P. Valo potępia niektóre polskie działania, a w szczególności demonstrację polskiej Rady Narodowej skierowaną przeciwko Czechosłowacji, która zawsze starała się utrwalić wzajemne poznanie i zbliżenie z narodem polskim, która

dążyła do pogłębienia zaufania i rozszerzenia współpracy, chociaż nie można obecnie zdaniem mówcy zawrzeć definitywnej i obowiązującej umowy. Gdy Polska Rada Narodowa stwierdziła domniemane pretensje polskie do zabranej części Cieszyńskiego, Orawy i Spisza, nie mogły czsł. koła oficjalne wówczas milczeć. P. Valo sądzi, że wytworzenie jasnej sytuacji będzie korzystne, jeżeli ze strony czsł. powie się otwarcie, że Czsl. nie da się wciągnąć do żadnej kombinacji skierowanej przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Dr Benesz skonstatował słusznie w swym przemówieniu w parlamencie amerykańskim, że problem przyszłej organizacji Europy może być uregulowany tylko za zgodą ZSRR na wschodzie, a W. Brytanii i USA na zachodzie. Mówca wyraża nadzieję, że naród polski po ciężkich doświadczeniach i cierpieniach lat ostatnich będzie chętny do tego rodzaju bliskiej współpracy z Czsł. i Związkiem Sowieckim..."

Dalej przemawiał mjr. sztabu gen. Smetanka, który oświadczył, "że wojskowy związek państw małych bez zgody z mocarstwami nie może być nigdy dość silny, aby móc przeciwstawić się agresywnemu mocarstwu".

Dyskusję zakończył min. Masaryk, który "podziękował referentowi p. Uhlirzowi, Msgr. Machaczkowi i p. Valo za ich przemówienia, a szczególnie powitał konstruktywną treść przemówienia p. Valo, wyrażając zgodę z jego krytyką przedwojennej polskiej polityki i z jego oświadczeniem sympatii dla ciężko doświadczonego narodu polskiego. Min. stwierdził, że dla niego nie egzystuje nic z tego, co przeciwko Czsł. przeprowadził regime Becka, zupełnie tak jak nic z tego, co przeprowadził regime Hitlera. Tych spraw samo przez się się rozumiejących nie potrzeba ponownie specjalnie podkreślać, aby im nie nadać niepotrzebnego znaczenia. Sytuacja Czsł. jest całkowicie jasna, a po wizycie prezydenta w ZSRR fakt, iż dla nas nie istnieją żadne sprawy graniczne, będzie jeszcze jaśniejszy. Minister określił stanowisko czsł. w sprawie Cieszyńskiego i wyraził żal, że Polacy nie naprawili jeszcze tej krzywdy, którą wyrządzili Czsł. Minister stwierdził, że Czechosłowacja nie weźmie udziału w żadnej koncepcji albo konstelacji, która mogłaby być uważana za "cordon sanitaire" wobec ZSRR. Polityka czsł. liczy się przy wszystkich pertraktacjach z "trzema kumotrami", t. j. z Churchillem, Stalinem i Roosveltem. Mówiąc o serdeczności stosunków czsł.-sowieckich min. Masaryk ocenił przyjazne stanowisko obu sowieckich ambasadorów w Londynie wobec Czsł. i ich zrozumienie dla potrzeb i interesów polityki czsł. O ile chodzi o stosunki z Polską, to powiedział min. Masaryk, że Czsł. chce się z nią porozumieć i żyć w bliskiej i ścisłej przyjaźni. Jeżeli lud polski będzie sobie tego życzył, to Czsł. zawrze z nim chętnie umowę sojuszniczą w porozumieniu ze Związkiem Sowieckim, ponieważ uważamy współpracę tych trzech państw za najlepszą gwarancję porządku i pokoju w środkowej Europie. Czsł. prowadziła zawsze politykę jasną, tak wobec Polski, jak wobec Związku Sowieckiego. Jesteśmy zdecydowani współpracować uczciwie ze Związkiem Sowieckim i ufamy, że nam polski lud umożliwi, abyśmy poszli także z nim. Minister stwierdził, że nasza polityczna sytuacja jest jasna i dobra - będzie to jeszcze bardziej widoczne, gdy prez. Benesz wróci z USA, a po tym ze Związku Sowieckiego... Przed zakończeniem zebrania min. Masaryk skonstatował, że wizyta prez. Benesza w USA wykazała niepowodzenie tych nieprzyjaciół spraw czsł. w Ameryce, którzy hodują więcej nienawiści wobec osoby prezydenta, aniżeli miłości do Czsł. Ich zabiegi nie odniosły żadnego skutku i zupełnie nie wpłynęły na poglądy Białego Domu albo Kongresu." Po dyskusji Rada Państwowa uchwaliła poniższą rezolucję: "Usilną jedność koalicji demokratycznej"

"Czechosłowacka Rada Państwowa uchwaliła po dyskusji o ostatnich wydarzeniach polityki zagranicznej rezolucję, która w pierwszej swej części potępia jaknajbardziej zdecydowanie propagandę prowadzoną przez Berlin w celu rozbicia jedności wojennej sojuszników. Odnośnie do tej kampanii, która znalazła swój szczyt w gwałtownie

skonstruowanym kłamstwie o t. zw. masakrze katyńskiej, Rada Państwowa wita serdecznie fakt, że wszystkie czynniki alianckie, za wyjątkiem rządu polskiego, którego postępowanie w tej sprawie doprowadziło do zawieszenia stosunków sowiecko-polskich, szybko zrozumiały zamiary propagandy Goebbelsa i nie zmieniły swego przyjaznego i lojalnego stosunku do ZSRR. Rada Państwowa jest przekonana, że silna jedność i szczere wzajemne zaufanie koalicji demokratycznej jest gwarancją wspólnego zwycięstwa.

Druga część rezolucji R.P. zajmuje się rozwojem stosunków polsko-czsł. w ostatnich czasach. Wyraża żal, że rząd polski aż do dnia dzisiejszego nie wyrzekł się gwałtem dokonanej aneksji tej części terytorium czsł., które Polska okupowała w r.1938 za regime'u płk. Becka w związku z agresywną akcją hitlerowskich Niemiec.

Podczas gdy rząd J.K.M. i razem z nim rządy narodów alianckich zapewniły nas w oficjalnych notach, że Monachium i jego konsekwencje, jakie są uwidocznione w naszym kraju, są nieważne, podczas gdy liczne rządy alianckie wypowiedziały się oficjalnie za przedmonachijskimi granicami republiki czeskosłowackiej i w ten sposób odrodziły w naszym ciężko cierpiącym narodzie poczucie wiary w międzynarodowe prawo i sprawiedliwość, rząd polski do dnia dzisiejszego nie tylko ówczesnego aktu gwałtu dokonanego wobec Czesł. nie naprawił, ale trwa do ostatka przy tej aneksji, dokonanej gwałtem i bezprawnie.

To stanowisko ujawnił nam rząd polski wyraźnie mianując do swej Rady Narodowej obywatela czsł. jako politycznegp orędownika dla terytorium zabranego przez Polskę w okresie monachijskim.

Polska Rada Narodowa oświadczyła się później na posiedzeniu z dnia 20.II.1943 jednomyślnie za rezolucją, w której się mówi, że "integralność obszaru Rzplitej Polskiej w jej granicach z dnia 1 września 1939, oraz jej suwerenność są nienaruszalne i niepodzielne". Rada Państwowa konstatuje, że przez to oświadczenie Polskiej Rady Narodowej życiowe interesy Czsł. zostały ciężko dotknięte, ponieważ w granicach Państwa Polskiego z r.1939 znalazły się również oderwane przemocą części czsł. terytorium państwowego w Cieszyńskim i na Słowacji. Rada Państwowa odrzuca zupełnie zdecydowanie tę terytorialną agresję polską i oświadcza, że w żadnym przypadku żaden rząd czsł. nigdy nie uzna polskiego zaboru terytorium czsł., zrealizowanego w związku z agresywnymi i imperialistycznymi akcjami hitlerowskich Niemiec za ważny.

Rada Państwowa oświadcza dalej, że z pomonachijskiej katastrofy państwa czeskosłowackiego skorzystały również przy pełnej sympatii rządu polskiego Węgry Horthy'ego, które przemocą zabrały wielkie części Słowacji i całą Ruś Podkarpacką. Z tymi Węgrami znajdujemy się w stanie wojny, tak jak reszta naszych aliantów. Rząd polski jednakowoż do dnia dzisiejszego wojny Węgrom nie wypowiedział.

Rada Państwowa wyraża dalej zdziwienie co do faktu, że niektóre polskie koła i czasopisma udzielają pełnej pomocy niektórym czsł. jednostkom, które przez swą działalność polityczną same się wyłączyły z jednolitego czsł. obozu wojennego i politycznego i które nie mają nic wspólnego z niepodzielną, jednolitą w poglądach walką ludu czsł. Rezolucja stwierdza, że czsł. czynniki polityczne starały się zawsze znaleść drogę do wzajemnej współpracy politycznej obydwu narodów i wyraża nadzieję, iż po ukończeniu tej wojny dojdzie do serdecznej i trwałej współpracy narodu czsł. z narodem polskim."

<u>HISTORIA POWSTANIA PEWNEGO RZĄDU</u>

W komunistycznym NOVÉ ČESKOSLOVENSKO z 29.V. wydrukowany został p. t. t. artykuł redaktora nacz. tego pisma Vilema Novy'ego o następującym brzmieniu:

"W jaki sposób stał się londyński garnitur Sikorskiego rządem? Jak i z czego powstał ? Komu zawdzięcza swoje pochodzenie i stworzenie ? Wobec kogo jest odpowiedzialny ? Sądzimy, że odpowiedź na te pytania rzuci nieco światła również na obecne poczynania

tego rządu.

Wanda Wasilewska, przewodnicząca Związku patriotów polskich w Moskwie, napisała w swym artykule wydrukowanym w urzędowych "Izwiestia", że rząd ten nie tylko nie przedstawia i nie reprezentuje polskiego ludu, ale nawet polskiej emigracji zagranicą. Jest tylko reprezentantem małej, antysowiecko zorientowanej grupy zawodowych dyplomatów, oficerów i kół zainteresowanych kapitałem. Znajdujące się zagranicą milionowe masy emigracji polskiej /w USA, Kanadzie, Ameryce Południowej i w Związku Sowieckim/ odrzucają jego politykę, która jest prostym nawiązaniem do antysowieckiej, proniemieckiej i koniec końców antyposlkiej tradycji znanego płką Becka, polityki fatalnej dla całej Europy, jak i dla narodu polskiego samego.

Na początku była trójca...

Obecny rząd polski w Londynie opiera się zasadniczo od dwa główne składniki. O dyplomatyczny aparat regime'u płk. Becka i o oficerskie kadry piłsudczyków marszałka Rydza Śmigłego. A więc dwóch z trójcy mężów, którzy prowadzili Polskę w spółce z nazistowskimi Niemcami i którzy wspólnie z nimi podnieśli oręż przeciwko Czechosłowacji we wrześniu 1938. O ile chodzi o Związek Sowiecki, to ten poza nimi nie miał w Europie większych wrogów - wyjąwszy nazistów.

Trzecim z tej trójcy jest były polski prezydent, prof. Ignacy Mościcki, który przekazał swój urząd do rąk obecnego prez. Raczkiewicza. Żyje on obecnie w wygodnym zaciszu w Szwajcarii.

Dyplomatyczny aparat Becka i oficerskie kadry Rydza Śmigłego są więc głównymi filarami polskiego rządu zagranicą. Do tego dochodzi po tym garstka kierowników Polskiej Partii Socjalistycznej i witosowej Partii Agrarnej /Stronnictwo Ludowe/, z których większość - nie biorąc pod względ ich radykalnie rewolucyjnej frazeologii - znajduje się pod bezpośrednim wpływem piłsudczyków, których najwyższym panem i dowódcą jest gen. Sosnkowski, zastępca prez. Raczkiewicza.

Twórca z paszportem szwajcarskim

Podstawę do stworzenia tego rządu dał bezpośrednio b. prezydent Polski Mościcki. Gdy wespół z Beckiem i Rydzem Śmigłym schronił się po powaleniu Polski we wrześniu 1939 zagranicę, zrezygnował ze swego prezydenckiego urzędu i przeniósł go na p. Raczkiewicza, oddanego zwolennika regime'u Beckowego, mieszkającego w Paryżu i cieszącego się świetnymi stosunkami w ówczesnym otoczeniu Daladier'a i Bonnet'a.

To przeniesienie władzy prezydenckiej z Mościckiego na Raczkiewicza jest i skąd inąd bardzo ciekawym aktem. Po pierwsze nastąpiło z powołaniem się na t. zw. "majową konstytucję" z r.1935, uchwaloną trikiem piłsudczykowskim przy zupełnej nieobecności całej opozycji /PPS., Partii Witosa, Chrześcijańskiej, Narodowo Demokratycznej i Komunistycznej/, bez kwalifikowanej większości. Zmarły niedawno leader socjalistyczny polski Lieberman nazwał tę konstytucję nieustawową. Po drugie - a to jest jeszcze ciekawsze ! - prez. Mościcki okazał się, gdy wyjechał z Polski, szwajcarskim obywatelem, uzbrojonym w paszport szwajcarski. A więc tento obywatel szwajcarski mianował na podstawie wspomnianej konstytucji majowej przegłosowanej przez piłsudczykowską maszynerię parlamentarną swoim następcą w urzędzie p. Raczkiewicza - z Paryża !

Kontynuacja Becka

A Raczkiewicz, wprowadzony w ten sposób na urząd prezydencki, mianował znów swym zastępcą gen. Sosnkowskiego, jedynego i najwyższego kierownika Partii Piłsudczykowskiej, którego kierownictwu podlegają wszyscy członkowie tej partii bez różnicy i bez względu na to, jaki publiczny urząd piastują.

Kim jest teraz gen. Sosnkowski ? Był szefem sztabu Marsz. Piłsudskiego w r.1920, gdy podjął atak na Związek Sowiecki. Grał szczególnie po puczu Piłsudskiego w r.1926 decydującą rolę w partii i w wojsku. Jest nieprzejednanym przeciwnikiem gen. Sikorskiego,

którego ustąpienie uważa za elementarne żądanie polityczne. Sosnkowski jest głową prawicowego skupiska politycznego i współpracuje z reakcyjnymi i antysemickimi narodowymi demokratami, prowadzonymi przez Tadeusza Bieleckiego.

Obok oficjalnego rządu w Londynie uformował Sosnkowski silny dyrektoriat partyjny, pewnego rodzaju drugi rząd, sięgający do wszystkich politycznych, wojskowych i propagandowych spraw. Pod wpływem Sosnkowskiego znajdują się i kierownicy socjalistyczni, jak Ciołkosz i Pragier - obaj ostatnio goszczą stale na łamach piłsudczykowskich "Wiadomości Polskich", redagowanych przez Zygmunta Nowakowskiego. Pod ochronnymi skrzydłami Sosnkowskiego znajduje się również znana faszystowska "Falanga", prowadzona przez niedawno z więzienia wypuszczonego inż. Doboszyńskiego. Sosnkowski posiada swych ludzi i w Ameryce. Dla niego pracuje tam znany Matuszewski, osławiony swymi antysowieckimi i antyczeskosłowackimi publikacjami. Jakim jest stosunek tych kół do b. polskiego ministra spr. zagr., płk. Becka, który stale mieszka w Rumunii i współpracuje z nazistami, ilustruje dobrze wielka kampania prasowa, którą w Londynie prowadził tygodnik "Wiadomości Polskie" o rehabilitację Becka i jego polityki. Nie ma wątpliwości co do tego, że w Becku upatruje się nadal ucznia mistrza Piłsudskiego i nosiciela jego nakazów. O tym, żeby za Beckiem były spalone wszystkie mosty, ani słowa! Beck był w bezpośrednim kontakcie z Matuszewskim aż do wstąpienia USA do wojny. Matuszewski zaś pisał do londyńskich "Wiadomości Polskich" i korespondował z tutejszymi piłsudczykami.

Rola Sikorskiego

Mianowanie gen. Sikorskiego premierem jest historią bardzo interesującą i wymyślną, trudno o nim pisać. Był naturalnie mianowany przez Raczkiewicza, ale po pertraktacjach, w których uwidoczniły się silne wpływy niepolskie; stało się tak przeciwko woli piłsudczyków, prowadzonych przez Sosnkowskiego. Koła, które przeprowadziły nominację Sikorskiego, udzielają mu do tej chwili pomocy, bez której by się przy obecnych warunkach w obozie polskim Sikorski utrzymał z trudem tylko.

Gdy dnia 30.VII.1941 Sikorski zawarł Pakt z Związkiem Sowieckim, doszło w rządzie polskim do małej rewolucji pałacowej. Prawica się uparła, skrajnie prawicowi ministrowie złożyli dymisję, ustąpił min. Seyda i Zaleski, a im dotrzymał kroku także gen. Sosnkowski /który prócz urzędu zastępcy prezydenta był również ministrem wojny/. Dymisję wniósł wówczas także prez. Raczkiewicz, ale Sikorski jej nie przyjął, ponieważ opiera się o dawniejszą umowę z Paryża, stosownie do której nie może być bez jego zgody przeprowadzona żadna zmiana w rządzie. - Raczkiewicz ostatecznie został w urzędzie i - co jest charakterystyczne - przyjął Zaleskiego, tego zdecydowanego przeciwnika jakiegokolwiek zbliżenia się do Sowietów, na cywilnego szefa swej kancelarii. Resort ministra wojny przejął po tym po Sosnkowskim Sikorski i kryzys rządowy został zażegnany tak, że jeszcze więcej oliwy dolano do ognia.

Już wówczas przeciwnicy gen. Sikorskiego rozpoczęli burzliwą akcję przeciwko jego regime'owi, nalegając na jego ustąpienie; wreszcie wyrażono żądanie przeniesienie rządu polskiego do Ameryki, gdy się okazało, że pozycja Sikorskiego w Anglii jest odpowiednio silna.

Sikorski dawniej i obecnie

Gen. Sikorski nie jest żadną nagle się zjawiającą osobistością w życiu politycznym. Grał już w przeszłości znaczną rolę i charakterystyczne są zwroty, których dokonał. Byłoby naturalnie błędne uważać go za konsekwentnego demokratę albo nawet za antyfaszystę, a wprost już nie za konsekwentnego zwolennika współpracy ze Związkiem Sowieckim. Tym wszystkim Sikorski nigdy nie był i nie jest. Jego spory ze Sosnkowskim i piłsudczykami są starej daty. Ale Sikorski trwa również wobec ZSRR przy aneksji Zachodniej Ukrainy i Białejrusi. Pod jego kierownictwem została

przekazaną Czerwonemu Krzyżowi prośba,aby na podstawie oszczerstwa Goebbelsa zbadano groby w lesie katyńskim.

Sikorski jest byłym rywalem Piłsudskiego,który przed byłą wojną organizował podobnie jak Piłsudski ochotnicze polskie oddziały wojskowe na terytorium austriackim i przy pomocy cesarskiego Wiednia.Ci dwaj byli zawsze konkurentami,chociaż obaj robili identyczne rzeczy i identycznie współpracowali z Austrią i Niemcami.Ich oddziały walczyły wspólnie z armią austriacką i niemiecką przeciwko Rosji i aliantom.

Po puczu Piłsudskiego w r.1926 zaostrzyła się stara rywalizacja osobista między Sikorskim a Piłsudskim.Sikorski przeszedł do opozycji przeciwko swemu byłemu konkurentowi z wojny 1914/18.Nie pozostał długo w służbie aktywnej i dłuższy okres przebył w Francji.Był oponentem Piłsudskiego i proniemieckiej polityki Becka i starał się o francuską orientację Polski.W okresie Monachjum stał także w opozycji wobec Becka.

Nowy garnitur przygotowywany jest w szufladce.

Rywalizacja między Sikorskim a piłsudczykami ma swe refleksy i dzisiaj, gdy zasadniczo cała polska akcja zagraniczna jest bezpośrednim nawiązaniem do tradycji Becka, do polityki notorycznie antysowieckiej i imperialistycznej również wobec innych krajów sąsiadujących. Sikorski z garstką swych zwolenników znajduje się w obecnym londyńskim społeczeństwie polskim w bezwzględnej mniejszości wobec mocnej koalicji piłsudczyków, narodowych demokratów, popieranych przez licznych socjalistów i agrariuszy. Brak mocnej podpory w obozie polskim zastępuje podporami innymi, niepolskimi. Jak dotąd wykazał, że jest kiepską przeszkodą dla ultrareakcyjnych prawicowych wypadów, przed których terrorem ustępuje w szeregu zasadniczych kwestyj, i wreszcie - jak to jest ze stosunkiem do Związku Sowieckiego - solidaryzuje się ze swymi oponentami. Solidaryzuje się z nimi również w oporze przeciwko ludowemu i partyzanckiemu bojowi ludów kraju. Również i on ma na myśli odrodzenie Polski jako kraju obszarniczo-kapitalistycznego.

Opozycja prowadzi przeciwko niemu zgraną walkę, z prawa i z "lewa" i posiada już w zanadrzu przygotowany nowy "silny" garnitur rządowy, reprezentowany głównie przez Tadeusza Bieleckiego, którego narodowi demokraci są na najlepszej drodze do utworzenia wspólnego mocnego bloku politycznego z piłsudczykami. Żałosną rolę grają przy tym t. zw. socjaliści, którzy nie są niczym innym, tylko narzędziem reakcji. Na tyłach całej obecnej polskiej polityki rządowej znajduje się dwójka: Sosnkowski - Bielecki, dla których rolę harcownika i herolda gra faszystowska "Falanga" polskiego Kobzinka Doboszyńskiego, faktycznego wydawcy znanej nielegalnej "Walki".

x

Pobieżny tylko przegląd tej galerji wystarcza, aby każdy prawdziwy demokrata i faszysta wiedział, gdzie jest i nie uległ iluzji, że z całego tego towarzystwa może zrodzić się kiedyś coś porządnego. - Jak to wszystko dalekie jest od ideałów,za które narody w tej wojnie się krwawią! Jak nieskończenie jest to wszystko oddalone od narodu polskiego, jego cierpień, dążeń i życzeń! Jak obce są temu bohaterskiemu i męczeńskiemu ludowi te reakcyjne intrygi prowadzone w jego imieniu i przeciwko jego interesom! I jak ponad wszelką wątpliwość inną jest droga ludu polskiego!"